№ 31 Łódź wtorek 31 stycznia 1922 r. Cena 20 mk. (na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40.—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. bl. przy. lit.[illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60110.

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Nota polska do Rady Ligi Narodów.

(O samowolę władz w. m. Gdańska).

WARSZAWA, 20. (PAT) — Delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej profesor Askenazy, przesłał prezydentowi Rady Ligi Narodów poniższą notę:

„Mam zaszczyt najuprzejmiej przedłożyć Waszej Ekscelencji oraz członkom Rady następującą sprawę:

W nocie mojej z dnia 5 marca 1921 roku przedłożyłem Radzie Ligi wniosek, sformułowany w 4-ch punktach i zawierający minimum gwarancyj, niezbędnych Polsce dla zapewnienia wolnego dostępu do morza, oraz prawa importu i eksportu przez Gdańsk wszelkiego rodzaju towarów, nie wyłączając materjałów wojennych, prawa wyraźnie zastrzeżonego w art. 104 Tr. Wers. i art. 28 konwencji polsko-gdańskiej. Rada Ligi na 13-ej sesji zajmowała się tą sprawą i chociaż nie doprowadziła do jej zrealizowania, niemniej jednak uznała nagłość i słuszność tej sprawy.

Władze wolnego m. Gdańska nie przestają jednak stawiać równie zawziętego jak bezpodstawnego oporu do wprowadzenia w życie decyzji Rady z 22-go czerwca 1922 roku.

Co do objektów przywożonych, władze gdańskie uzurpują sobie prawo do zastosowania względem nich arbitralnego różniczkowania, a zwłaszcza do paraliżowania importu eksplozywów.

Nic bardziej jaskrawie przedstawić nie może charakteru naglego sprawy, jak incydent, który dla informacji pozwalam sobie przedstawić Radzie w krotkiem expose.

15 grudnia, t. j. w tydzień niespełna po wydaniu decyzji Wysokiego Komisarza, która to decyzja zawierała niektóre opinje w sprawie eksplozywów, przeznaczonych dla Polski i o rzekomem niebezpieczeństwie ich transportu przez Gdańsk, prezydent Rady Portowej powiadomiony został przez pewien gdański dom spedycyjny o oczekiwanem przybyciu okrętu belgijskiego „Gauja", jadącego z Antwerpji i naładowanego w przybliżeniu 40 tonami eksplozywów dla kopalni węgla w Polsce. Po otrzymaniu tego zawiadomienia prezydent Rady Portowej skierował do szefa pilotów w Gdańsku zapytanie o zawiadomienie go o zarządzeniach, dotyczących bezpieczeństwa publicznego, które tenże szef pilotów uważałby za wskazane wobec zapowiedzianego przybycia okrętów.

Listem swoim z 18 grudnia szef pilotów odpowiedział, że nie może uprawnić wymienionego statku do wpłynięcia do portu, mając wyraźny zakaz prezydenta policji gdańskiej.

Wobec powyższych faktów prezydent Rady Portowej zawiadomieniem z dnia 20 grudnia oświadczył lojalnie rządowi polskiemu i senatowi wolnego miasta, że wobec nieoczekiwanego stanowiska władz gdańskich nie widzi się w możności w danym wypadku spełnić obowiązków nałożonych na niego art. 26 konwencji. W tymże samym zawiadomieniu prezydent Rady Portowej stwierdza, że wogóle Rada ta niezdolną będzie do wypełnienia zadania o ile nie otrzyma do swojej dyspozycji własnej policji portowej, niezależnej od władz wolnego miasta, w myśl decyzji Rady Portowej z dnia 9 września i 4-go listopada 1921 roku, przeciw którym jednak senat wolnego miasta wnosi rekurs do Wysokiego Komisarza.

W następstwie tych wypadków senat gdański wydał w końcu rozkaz wpuszczenia do portu „Gauji", która też wpłynęła dnia 30 grudnia.

Nie wchodząc w meritum sprawy policji portowej, która na podstawie art. 39 konwencji została przekazana przez senat gdański do arbitrażu Wysokiego Komisarza, obowiązany jestem oświadczyć w formie najbardziej stanowczej, że w wyżej wymienionej sprawie Polska jawnie pozbawioną została praw swych, zagwarantowanych przez traktaty obowiązujące i mam zaszczyt przedłożyć Radzie uprzejmą prośbę, żeby zechciała wydać potrzebną dyspozycję celem uniemożliwienia w przyszłości nadużyć tego rodzaju.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienia wysokiego poważania.

(—) Askenazy.

Polityka polska

Pierwsze prace Sejmu w Wilnie.

WILNO, 30. (PAT). Dnia 30 b. m. w godzinach rannych odbyło się pierwsze nieoficjalne posiedzenie konwentu senjorów. Omawiano sprawę porządku dziennego pierwszego posiedzenia Sejmu. Ustalono, że do konwentu senjorów wejść mają przedstawiciele ugrupowań sejmowych w stosunku 1 na 10, przyczem niepełny dziesiątek daje prawo do jednego przedstawiciela.

Stosownie do powyższego kluby otrzymały: Klub zespołu stronnictw narodowych 5 przedstawicieli, Rady ludowe 4 przedstawicieli, Polskie Stron. Ludowe 2, „Odrodzenie" 1, demokraci 1, socjaliści 1. Jutro w godzinach rannych odbędzie się następne posiedzenie konwentu senjorów.

Do Wilna.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 30. Wyjechał do Wilna minister robót publicznych, p. Narutowicz, w towarzystwie dyrektora departamentu politycznego Rady ministrów, p. Giełżyńskiego i naczelnika wydziału wschodniego ministerjum spraw zagranicznych, p. Kossakowskiego. Minister Narutowicz ma złożyć Radzie ministrów sprawozdanie z szeregu spraw, co do których otrzymał specjalne polecenia.

Polscy kardynałowie w Rzymie.

PARYŻ, 30. (Polpress). Dzienniki rzymskie podkreślają z powodu przyjazdu Dalbora i Kakowskiego, że Rzym po bardzo długiej przerwie wita ze szczerym zadowoleniem kardynałów polskich.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 30 (PAT). Posiedzenie Rady ministrów dnia 30 stycznia r. b. Rada ministrów rozpatrywała w dalszym ciągu sprawy urzędnicze i uchwaliła rozporządzenie o tymczasowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, zalecając zarazem ministrowi zdrowia publicznego opracowanie projektu ustawy o pomocy lekarskiej w myśl postanowień pragmatyki służbowej.

Dalej zlecono ministrowi skarbu przedłożenie w ciągu miesiąca projektu noweli, zmieniającej postanowienia ustawy o uposażeniu w sprawie za wysługę lat. Następnie Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym i projekt ustawy o zasiłkach wojskowych. Wreszcie uchwaliła skasować instytut skarbowy i załatwiła szereg spraw bieżących.

Endecka „dziesiątka" warszawska.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 30. Wczoraj odbyło się w Warszawie zebranie delegatów zrzeszeń społecznych celem powołania do życia dwu komitetów wyborczych, których zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów w m. st. Warszawie do Sejmu i Senatu oraz Narodowego Komitetu Obywatelskiego dla wyborów do Rady Miejskiej.

Obydwa Komitety występują pod hasłem: „Bóg-Ojczyzna-Praworządność" i pod tem hasłem zamierzają przeprowadzić kampanję przedwyborczą.

Zasiłek dla urzędników.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA 30. W sprawie 50-proc. zasiłku dla urzędników państwowych, dowiadujemy się, że za podstawę obliczeń wzięte będą pobory za miesiąc luty rb. Dodatek ten otrzymają wszyscy urzędnicy, którzy byli na służbie państwowej przed 1 stycznia rb.

Gimnazjum polskie w Gdańsku.

(Od własnego koresp.).

GDANSK, 30. Senat gdański komunikuje, że na skutek pertraktacyj z reprezentantami ludności polskiej w Gdańsku, zgadza się na utworzenie gimnazjum polskiego w wolnem mieście na następujących warunkach:

Do gimnazjum polskiego mogą uczęszczać dzieci tylko tych urzędników Rzeczypospolitej, którzy stale pracują i zamieszkują w Gdańsku; również dzieci tych obywateli wolnego miasta Gdańska, których językiem ojczystym jest język polski. Dzieciom, które nie są polskiego pochodzenia, nie wolno uczęszczać do gimnazjum polskiego. Językiem wykładowym będzie język polski. Gimnazjum nie otrzyma żadnych zasiłków pieniężnych od wolnego miasta. Sprawa uznania matury, uzyskanej w polskiem gimnazjum będzie rozważana dopiero wtenczas, kiedy utworzy się ostatnia klasa gimnazjum.

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

GENEWA, 30 (PAT). W dniu dzisiejszym odbędzie się w Hadze przedwstępne posiedzenie nieustającego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, utworzonego ostatecznie uchwałą drugiego zgromadzenia Ligi Narodów. Przed przystąpieniem do swej właściwej działalności, trybunał będzie musiał zająć się szeregiem spraw charakteru administracyjnego, przystępując przedewszystkiem do obioru swego prezydenta i wiceprezydenta. Właściwe inauguracyjne posiedzenie publiczne odbędzie się dopiero w kilka dni później, prawdopodobnie około 10 lutego. Miejscem posiedzenia będzie prawdopodobnie wielka sala Pałacu Pokoju w Hadze. Zaproszenia na tę uroczystość będą przesłane władzom holenderskim, członkom ciała dyplomatycznego w Hadze, dyrektorom fundacji Carnegiego, członkom stałego trybunału rozjemczego, osobistościom, które wzięły wybitny udział w przygotowaniach statutu trybunału, a także przedstawicielom międzynarodowego Biura Pracy oraz komisji przy Lidze Narodów dla spraw komunikacji i tranzytu.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o niezwłoczne wpłacanie prenumeraty za ubiegłe miesiące, gdyż wszystkim, którzy do dnia 1-go lutego nie uiszczą należności, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę gazet.

Litwa Kowieńska prosi Polskę „o zgodę“.

Nota Kowna.

WARSZAWA, 30. (PAT). Min. spraw zagranicznych komunikuje: Rząd kowieński przesłał w dniu 27 stycznia 22 r. do ministra spraw zagranicznych Skirmunta notę która m. in. mówi:

Panie Ministrze: Podczas całego czasu trwania pertraktacji w sprawie Wilna, jakie toczyły się w Radzie Ligi narodów, rząd litewski złożył dowody swego pojednawczego usposobienia i swojej ofiarności, a to przez miłość głęboką pokoju i przez wzgląd nieustanny na dobre stosunki z Polską.

Rząd litewski w dalszym ciągu uważa konflikt wileński jako spór pomiędzy dwoma państwami litewskim i polskim, proponuje tedy rządowi polskiemu wznowienia bezpośrednich rokowań. Co się tyczy woli ludności Wilna mogłaby być wzięta pod uwagę w traktacie tych rokowań, lecz pod niezbędnym warunkiem, że będzie stwierdzona w formie uznanej za prawidłową przez obydwa rządy. Rząd polski zrozumie z łatwością, że wznowienie rokowań bezpośrednich przewiduje konieczność powrotu do status quo w okręgu Wilna, pogwałconego przez jego zbuntowanego generała Żeligowskiego. Układ ten wykreślał linję demarkacyjną pomiędzy wojskami litewskimi i Polską, linję przechodzącą na południe od Wilna do Bastun i mającą być stamtąd przedłużoną przez układ specjalny pomiędzy dwoma rządami. Rząd litewski spodziewa się tego, że rząd polski, jeśli podziela szczere życzenie rządu litewskiego dojścia do porozumienia, wycofa swoje wojska i swoją administrację z terytorjum, znajdującego się na północ od linji przewidzianej w traktacie suwalskim.

Odpowiedź polska.

WARSZAWA, 30. (PAT). Na powyższą notą minister spraw zagranicznych, Skirmunt odpowiedział notą która mówi m. in.:

„Panie Ministrze! Gorącym dążeniem rządu polskiego było i jest najrychlejsze ustalenie przyjaznych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Rzplitą polską a litewską. To też rząd polski z największym zadowoleniem przyjął do wiadomości propozycję, zakomunikowaną w nocie Waszej Ekscelencji z dnia 27 b. m. rozpoczęcia bezpośrednich rokowań polsko-litewskich. Propozycja ta odpowiada najzupełniej wielokrotnie już wyrażanym dążeniom rządu polskiego.

Rząd polski oświadcza, że jet gotów przystąpić do takich rokowań z rządem litewskim, bądź w Warszawie, bądź w Kownie. Jednocześnie jednak rząd polski z żalem zmuszony jest zaprotestować najbardziej stanowczo przeciwko tym ustępom rzeczonej noty Waszej Ekscelencji, w której mieszczą się zarzuty kwestonujące wybory wileńskie.

Rząd polski ogranicza się do kategorycznego stwierdzenia bezzasadności wszystkich rzeczonych zarzutów, w szczególności stwierdza rząd polski, że wybory w Wileńszczyźnie nie są bynajmniej dziełem rządu polskiego, lecz jedynie ludności miejscowej i nie mogą być inaczej rozumiane, jako nie skrępowany wyraz woli tej ludności; z góry oświadcza rząd polski, że nie przesądzając wyników uchwał Sejmu wileńskiego z uchwałami temi liczyć się będzie.

Rząd polski oczekuje propozycji rządu litewskiego co do miejsca, daty, jak również programu wspomnianych rokowań. Proszę przyjąć Panie Ministrze, wyrazy mego najgłębszego szacunku. Skirmunt.

Na arenie międzynarodowej.

Przeciwko Radzie Najwyższej.

LONDYN, 30. Lord Grey wygłosił przemówienie na pewnem zebraniu w stolicy, przyczem wystąpił z ostrą krytyką zarządzeń Rady Najwyższej, która wywołała zdaniem jego brak zaufania Anglji do Francji. Nawiązując do przyczyny wojny światowej oświadczył, że była ona nieunikniona, gdyż Niemcy nie okazywały wcale dobrej woli do utrzymania pokoju jak Anglja.

Plotki polityczne.

PARYŻ 30. (PAT). Do francuskiego Min. spraw zagr. nadeszła do ambasadora francuskiego w Waszyngtonie wiadomość, potwierdzająca urzędowe zaprzeczenie, wydane ze strony Białego Domu, a dotyczące ogłoszonych w Londynie wiadomości, jakoby prezydent Harding odmówił audjencji ambasadorowi francuskiemu Jusserandowi. Wspomniana wiadomość jest zatem całkowicie bezpodstawna.

Obrona Polski.

LONDYN, 30. Według informacyj „Daily Telegraph“ sprawa obrony Polski w dyskusji pomiędzy p. Saint Aulaire a p. Curzonem nie miała być traktowana, jako sprawa powodu do automatycznej interwencji ze strony Anglji, ale jako punkt wymagający rozważania pomiędzy Londynem a Paryżem.

Kiedy się Francja rozbroi?

PARYŻ, 30 (PAT.) Havas. Na zebraniu francuskiego stowarzyszenia dla popierania idei Ligi Narodów przemawiał między innymi Noblemaire, który przedstawił rezultaty już osiągnięte przez Ligę Narodów i usprawiedliwiające jak najlepsze nadzieje co do przyszłości tej instytucji. To jednakże, zdaniem mówcy, jest zależne od przywrócenia pokoju światowego. Dlatego też jest z kolei niezbędne rozbrojenie Niemiec i uiszczenie odszkodowań niemieckich. Nikt w większym stopniu, aniżeli Francja — mówił Noblemaire — niebyłby za dopuszczeniem Niemiec do Ligi Narodów, gdy zasłużą na to przez okazanie należytego poszanowania dla przyjętych przez siebie i podpisanych zobowiązań. Francja więcej, aniżeli jakikrlwiek inny kraj odczuwa naglącą potrzebę rozbrojenia się, jednakże aby stać się bezpieczną i móc żyć w spokoju, musi żądać uprzedniego rozbrojenia Niemiec oraz uniemożliwienia im ponownego uzbrojenia się. Gdy powyższe warunki zostaną wykonane, wtedy Francja z prawdziwem poczuciem ulgi podda się ogólnym regułom i bez zastrzeżeń podporządkuje się wszelkiego rodzaju ankietom, któreby Liga Narodów zarządziła we Francji podobnie jak i w innych krajach.

Narady dyplomatyczne.

PARYŻ 30. (PAT). Hav. Włoski min. spraw zagr. della Toretta odjedzie jutro z Rzymu do Paryża, gdzie przybędzie we wtorek. Angielski minister spraw zagr. lord Curzon oczekiwany jest również we wtorek w Paryżu. Konferencja ministrów spraw zagr. Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch odbędzie się w środę pod przew. Poincaré'go.

Lloyd George w Paryżu.

LONDYN, 30. Lloyd George postanowił udać się do Paryża bezzwłocznie po zakończeniu narad paryskich ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Włoch, mających się rozpocząć w dniu 1-ym lutego. Celem podróży Lloyd George'a jest chęć osobistego naradzenia się z francuskim prezydentem ministrów Poincare'm w sprawach francusko-angielskiego Traktatu Zabezpieczającego i konferencji genueńskiej.

W kołach dobrze powiadomionych twierdzą, że Lloyd George powziął swe postanowienie zupełnie nieoczekiwanie, po otrzymaniu ostatniej noty Poincaré'go, oświadczającej niemożliwość poczynienia jakichkolwiek ustępstw z dotychczasowego stanowiska Rządu Francuskiego we wspomnianych wyżej sprawach.

Kwestje fortyfikacyj i Szantungu.

WASZYNGTON, 30 (PAT). Havas. Główny cel, jaki sobie wytknęła konferencja waszyngtońska, będzie osiągnięty, skoro uregulowane zostaną następujące 2 punkty: 1. artykuł 19 umowy flotowej w sprawie fortyfikacyj na wyspach Oceanu Spokojnego, co do której to sprawy ciągle oczekiwana jest odpowiedź z Tokjo. 2) kwestja Szantungu, w której to sprawie zawarto już rozmaite umowy, dotyczące szczegółów. Prezydent Harding zaofiarował obecnie swoje pośrednictwo, które ma na celu spowodowanie delegacji chińskiej do ostatecznego przyjęcia dotyczących postanowień. Panuje powszechne mniemanie, że na uregulowanie tej sprawy potrzeba jeszcze kilku dni. Tekst już jest ustalony, z wyjątkiem art. 19. Tekst francuski będzie na równi obowiązujący z angielskim.

Sprawa Egiptu.

LONDYN 30. (PAT). H. Min. spr. zagr. komunikuje o powołaniu do Londynu gen. Allenby dla złożenia sprawozdania o sytuacji w Egipcie. Komunikat dodaje, że rząd angielski wciąż jest skłonny do wyrzeczenia się protektoratu Anglji nad Egiptem i uznania niepodległości Egiptu pod warunkiem otrzymania gwarancji co do zabezpieczenia kraju przeciwko atakowi z zewnątrz, ochrony pracy cudzoziemców na terytorjum Egiptu oraz zabezpieczenia komunikacji.

Turcja w przededniu wielkich wydarzeń.

WIEDEN, 30. (Polpress). „N. W. J.“ zamieścił korespondecję z Konstantynopola, w której twierdzi, że nie rozstrzygnięcie zupełne lub rozstrzygnięcie nie definitywne w najbliższej przyszłości przez Ligę Narodów kwestji tureckiej może spowodować na Bliskim Wschodzie wypadki nadzwyczajnej wagi. Atmosfera całej Turcji, jak również i w Konstantynopolu jest niezmiernie naprężona. Pomiędzy Konstantynopolem a Angorą utrzymywana jest ścisła łączność. Rząd Angorski co raz wydaje do osmalistów odezwy, w których przypomina, że „ziemia turecka powinna być oczyszczona od europejczyków“. W kołach tureckich Konstantynopola twierdzą, że w najbliższych miesiącach rozstrzygną się losy Turcji.

Znów strajk kolejarzy.

BERLIN 30 (PAT). Ze względu na groźne wrzenie wśród kolejarzy prezydent dyrekcji w Berlinie wydał odezwę, w której wskazuje na zgubne wewnętrzne i zewnętrzne skutki strajku oraz na wstrząśnienie życia gospodarczego Niemiec w razie wybuchu strajku kolejarskiego.

Budżet Rzeszy niemieckiej.

BERLIN, 30. (PAT). Jak donoszą z kół parlamentarnych, dziś odbędzie się w parlamencie niemieckim pierwsze czytanie budżetu Rzeszy. dr. Hermes wygłosi mowę o stanie finansów Niemiec.

BERLIN, 30. (PAT). Z budżetu Rzeszy, który przedłożony będzie dziś parlamentowi, wynika, iż na pokrycie deficytu budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego potrzebne będzie zaciągnięcie pożyczki do 3 miljardów mk.; dla wypełnienia zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego, potrzeba 180 miljardów, tak, że ogólna suma, którą trzeba będzie pokryć zaciągnięciem pożyczki, wynosi przeszło 183 miljardy mk.

Propozycje niemieckie.

PARYŻ, 28. (PAT) H.—Rząd Rzeszy złożył Komisji gwarancyjnej tekst programu dostaw świadczeń w naturze na rok 1922, oraz projekt reformy finansów wraz z gwarancjami, żądanemi przez konferencję w Cannes. Specjalny kurjer zawiezie te propozycje do Paryża, celem wręczenia ich Komisji odszkodowań.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.).

(—) Delegacja polska do spraw repatrjacji podaje listę jeńców wojennych z obozów moskiewskich, którzy przyjechali do kraju w ilości 177 osób transportem punktowym dnia 17 stycznia.

(—) W nocy z soboty na niedzielę Policja Państwowa dokonała aresztowań kilku pracowników referatu politycznego Oddziału II-go Sztabu Generalnego.

— Kraków. (O zwrot Dzieł Sztuki Polskiej z Paryża.) Odbyło się w Krakowie posiedzenie komitetu Muzeum Narodowego przy udziale osób, które oddały arcydzieła malarskie na zeszłoroczną wystawę w Paryżu. Prof. Mycielski, jako przewodniczący komitetu Krakowskiego, przedstawił obecny stan sprawy. Po zamknięciu wystawy dzieła sztuki zostały jeszcze w lipcu ub. roku przez delegata komitetu, d-ra Swierza, zapakowane w Paryżu do trzech wozów meblowych. Natychmiastową wysyłkę odradzał rząd francuski ze względu na ówczesną niepewność drogi przez Niemcy; zapewnił jednakowoż bezpieczeństwo zbiorów przez straż i umieszczenie wagonów w pewnem miejscu. Tymczasem po wyczerpaniu funduszów, przeznaczonych na powrotną drogę, sprawa się przeciągała, tem bardziej, że Min. Skarbu odmówiło potrzebnego na ten cel kredytu. Wreszcie udało się uzyskać kredyt 25,000 frs., a prezydjum Rady ministrów wysłało ponownie d-ra Swierza w pierwszych dniach stycznia do Paryża z poleceniem dokonania wysyłki. Jest więc nadzieja, że zbiory, pochodzące z Krakowa, wrócą wkrótce.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolery	3450.—
	Marki niem.	17.10
	Funty szterl.	14200.—

Uroczystości żałobne.

Wczoraj rano w świątyniach katolickich naszego miasta odbyły się nabożeństwa za duszę zmarłego Papieża Benedykta XV. W Katedrze Mszę św. celebrował JE. Ks. Biskup Tymieniecki. Obecni byli przedstawiciele władz państwowych.

Dziatwa szkolna była zwolnioną od zajęć. Wieczorem odwołano zabawy, przedstawienia i koncerty.

W Warszawie wczoraj w katedrze św. Jana odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. papieża Ojca Sw. Benedykta XV. Celebrował pontyfikalnie ks. biskup polowy Gall. Nieobecnego w Warszawie Naczelnika Państwa reprezentował generalny adjutant gen. Jacyna. Obecni byli m. in. i przedstawiciele państw obcych. Nawę środkową po obu stronach symbolicznego katafalu, ozdobionego insygniami papieskiemi, zapełnili przedstawiciele i delegacje instytucyj społecznych oraz cechy z chorągwiami. Po skończonej mszy św. ks. prałat Szlagowski wygłosił żałobną przemowę.

Z życia organizacji N. P. R.

Koło Prac. Miejsk. N. P. R.

W czwartek, dn. 2 lutego, o godz. 10 rano, w klubie (Piotrkowska 91), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Prac. Miejsk. w celu wyboru nowego zarządu Koła.

Uprasza się kolegów o liczne i punktualne przybycie.

Z Dzielnicy Bałuckiej.

W dn. 2 lutego r. b. o godz. 3 po poł., w lokalu przy ul. Franciszkańskiej pod № 58, odbędzie się konferencja ogólna wszystkich członków Dzielnicy Bałuckiej. Spodziewane jest przybycie jednego z posłów N. P. R.

Posiedzenie prezydjum.

W piątek dn. 3 lutego o godz. 8 wieczorem w redakcji „Praca“ (Przejazd 8) odbędzie się posiedzenie prezydjum Zarządu Łódzkiego NPR. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków Prezydjum konieczna.

Zebranie Zarządu Wojewódzkiego NPR w Łodzi.

W d. 5 lutego o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu Redakcji „Praca“ (Przejazd 8) posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Narodowej Partji Robotniczej na Województwo Łódzkie. Przybycie wszystkich członków Zarządu, posłów z Województwa Łódzkiego oraz delegatów z tych okręgów, które nie są reprezentowane w Zarządzie Wojewódzkim, konieczne. Na porządku dziennym szereg spraw pilnych i ważnych.

Przedstawiciele Okręgów obowiązani są przedstawić sprawozdania podług uprzednio wysłanego szematu.

Kłopoty endecji.

Endecja polska (obecnie, gdy pojęcie „endecji" w polityce odpowiada pojęciu kołtunerji w życiu prywatnem, istnieje także endecja niemiecka, rosyjska, czeska itd.) — oddawna już przystąpiła do pracy poważnej nad przygotowaniem najbliższych wyborów do Sejmu. Wzięto się do rzeczy naprawdę po amerykańsku, gdyż inaczej nie wypadało nawet, gdy się rozporządza dolarami, wycyganionemi na cele zgoła inne od poczciwych, lecz niemających pojęcia o stosunkach krajowych wychodźców amerykańskich.

Zostały więc zgromadzone fundusze olbrzymie, których lwią część stanowiły owe wycyganione dolary.

Następnym z kolei krokiem było zaangażowanie niezliczonych szeregów płatnych agitatorów—w celu urabiania opinji publicznej. Nie wystarczało, że trzy czwarte poczytniejszych gazet w Polsce w endecką dudkę dmucha.

Wśród zaangażowanych agitatorów byli pracownicy stali, byli i dorywczy; jedni stale „pracowali" w wyznaczonych miastach i powiatach, inni byli wynajmowani na pewne okresy czasu i na pewne objazdy. Byli agitatorzy czystej wody endeccy, byli inni, których wypożyczano chadekom, oraz innym ugrupowaniom pokrewnym.

Wszystko było dobrze, wszystko szło jak z płatka. Nagle jednak okazywać się poczęło, że cała robota została wszczęta... zbyt wcześnie. Wybory się odsuwają w przyszłość coraz dalszą, a tu codziennie płyną miljony na utrzymanie w sprawności aparatu endeckiego.

Polacy amerykańscy mądrzeją, więc wpływy pieniężne z Ameryki coraz mniejsze,—zresztą kurs dolara spadł nieco, ku strapieniu endecji.

Z drugiej znów strony obszarnicy przekonali się, że reforma rolna nie jest dla nich tak straszna, jak się pierwotnie zdawało, — więc też mniej chętnie płacą podatek partyjny na cele endecji. Ksiądz Albrecht musi już alarmującemi listami wyduszać z obszarników pieniądze na chadeckie „związki zawodowe". Straszenie widmem reformy rolnej, od której miała obronić obszarników endecja, już nie wywołuje poprzedniego skutku.

Przemysłowcy także już nie reagują na zapewnienia opieki endeckiej od czasu, gdy zamiast strajków rozpowszechniły się w Polsce lokauty; więc i kieszenie przemysłowców są dziś dla endecji mniej przystępne, niż w niedawnych dobrych czasach.

Słowem—kłopoty finansowe na całej linji.

Nie można przecież ograniczyć wysokości sum, przejadanych przez Dmowskiego, oraz innych luminarzy; trzeba oszczędzać na drobniejszych rybkach—na agitatorach.

I oto w kołach politycznych krąży wieść, że agitatorzy endeccy już wystąpili z pretensjami o poprawę bytu do... marszałka Sejmu (czyżby w imię jego bezpartyjności?)

Co będzie, jeżeli agitatorzy ci w przeddzień wyborów zastrajkują? Jeżeli ci, którzy stale wmawiają w klasę pracującą, że hańbą jest domagać się poprawy bytu lub strajkować, nagle sami dadzą zły przykład? Ci szerzyciele „prawdziwego patrjotyzmu"!

Marszałek niedawno, gdy mówiono o poprawie bytu urzędników państwowych, radził tym, którym płaca nie wystarcza, by sobie poszli na cztery wiatry; ale wówczas chodziło tylko o Polskę, a tu idzie o—endecję. Więc też marszałek tym razem nie powtórzył swego zdania poprzedniego, lecz podobno przyrzekł agitatorom swe wstawiennictwo.

Wśród agitatorów endeckich jest sporo osobników, których osłania przemożna opieka silnych tego świata (a gdzież łatwiej o potentatów, niż wśród endecji i jej protektorów!) od skutków ich czynów poprzednich; ci są najpewniejsi, tych najtrudniej będzie wytrącić z szeregów endeckich.

Ale inni, — a nawet i ci najwierniejsi, łatwo mogą być pociągnięci—za pieniądze naturalnie—do głoszenia haseł wprost przeciwnych. Co będzie, jeżeli komuniści przed wyborami błysną większemi sumami pieniężnemi przed oczyma zdemoralizowanych a nie dość opłacanych agitatorów endeckich?

Albo choćby nawet zdrada sztandaru nie nastąpiła, choćby „pracownicy" pozostali na swych „posadach",—co będzie, gdy zechcą oni zrzeszyć się dla obrony swych interesów zawodowych, gdy założą „klasowy związek zawodowy endeckich hyjen wyborczych" i pod protekcją posła Żuławskiego z PPS. wystąpią z żądaniami natury ekonomicznej?!

Biedna endecjo! według twych pojęć będzie to ostateczną zgubą Polski.

St. Kret.

Statystyka komunizmu światowego.

Moskiewska „Prawda" podaje ciekawą tabelkę cyfrową: ilości komunistów zorganizowanych i ilości gazet komunistycznych na świecie.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że statystyka ta nie zajmuje się zupełnie cyfrowemi danemi z Polski, krajów nadbałtyckich (prócz Estonji, która liczy zresztą tylko 3 tys. „towarzyszy" i 1 gazetę) i Węgier. Są to bowiem „pasy frontowe" bolszewizmu, a nikt rozsądny nigdy nie podaje cyfr żołnierzy na froncie. Prócz tego niema statystyki Chin, Korei, Indji i Turcji, gdyż tam „komunistami" są nacjonaliści dla względów taktycznych.

Z krajów egzotycznych wymienia się Persję, Jawę, Japonję, Egipt, Transwaal i Palestynę (z 600 komunistami, a bez pisma własnego), liczące po kilkaset, najwyżej kilka tysięcy komunistów. W Ameryce St. Zjedn. mają pono 10 tys. bolszewików, zato aż 38 gazet partyjnych! Oprócz tego kilka tysięcy komunistów znajduje się w Kanadzie, Meksyku, Urugwaju i Argentynie.

Ciekawe są cyfry bolszewików w państwach, które mają sowiecką formę rządów. I tak w Rosji jest 550 tysięcy na Ukrainie 61, w Bucharze 6, Gruzji 11, w Górskiej republice 10, w Dagiestanie 7, w Armenji 3, w Azerbejdżanie 10 a w Chiwie tylko 1 tysiąc. Te garstki narzuciły swój ustrój miljonom. Republika „Dalniewostocznaja" (wsch.-syberyjska) półbolszewicka, gości 7095 bolszewików. Wszystkie pisma w tych krajach są oczywiście bolszewickie.

W Europie środkowej komunizm przedstawia się okazalej jak w Rosji. Niemcy z 360 tys. zorganizowanych komunistów stoją obok mniejszych Czech również z 360 tys., Jugosławja (85 tys.) Bułgarja (40 tys.), Austrja mała z 19000 Rumunja z 40 tys. — są to cyfry dość pokaźne.

Z państw Europy zachodniej poważne cyfry odznaczają Francję (128000) Norwegję (97 tys.), Włochy (70 tys.). Bliższa sowdepji Szwecja ma już tylko 15 tys. bolszewików. Najwięcej uprzemysłowione kraje Anglja i Belgja wykazują śmieszną cyfrę 10 i 1 tys. Portugalja, o której pisano, że jest w przededniu rewolucji bolszewickiej, z 400 komun. stoi na szarym końcu. Bolszewicy w Danji, Holandji, Hiszpanji, Szwajcarji i Grecji—razem ledwie 23 tys. ale zato 12 pism.

Cyfry te wszystkie mówią za siebie

O czem się nie mówi...

(Plagi proletarjatu).

II.

Wystarczy zamienić z d-rem Stanisławskim kilka zdań, by nabrać przekonania, iż traktuje on swój trudny urząd nawskroś ideowo i posiada tak rzadko spotykane u naszych urzędników szerokie i sumienne ujęcie swych zadań. Zdaje on sobie sprawę, iż usiłowania władz naszych w kierunku zwalczania chorób wenerycznych w najwyższym stopniu uzależnione są od ukształtowania się opinji publicznej i dlatego z niezwykłą uprzejmością udziela nam swoich spostrzeżeń, popartych najczęściej wymową dat i cyfr statystycznych.

Rozpoczynamy rozmowę od wyjaśnienia metod, któremi posługuje się Urząd zdrowia w swojej pracy. Otóż w Polsce z inicjatywy b. dyrektora departamentu Zdrowia w Warszawie, d-ra Leona Weinitza, wprowadzony został, nigdzie dotychczas niestosowany system t. zw. Neoreglamentacji, którego ideą przewodnią jest: **Przez pieczę o zdrowie jednostek ochraniać zdrowie społeczeństwa.**

Stosowany u nas przez dawne władze rosyjskie i przez okupantów, a następnie przez policję państwową polską, która po wypędzeniu okupantów, na czas pewien objęła nadzór nad prostytucją, system ścisłej reglamentacji, w bardzo małym stopniu zabezpieczał zdrowie społeczne, natomiast w sposób bardzo wydatny przyczyniał się do krzewienia i zwyrodnienia prostytucji zawodowej. Każda kobieta, która z błahych nieraz powodów została wciągnięta do rejestru prostytutek, otrzymywała specjalną książkę, zamieniającą zwykłą legitymację, i od tej chwili wszystkie drogi powrotu do życia uczciwego były dla niej na zawsze odcięte. Władze policyjne bar-

ANTONI SZADKOWSKI.

Wspomnienia z sowieckiego raju.

(Opowieść zesłańca).

III.

Nienawiść wśród ludu do rządu Kołczaka z dniem każdym rosła. W armji zaczęły się zamieszki, żołnierze byli licho karmieni i odziewani, ten i ów dowiedział się, że mu rozstrzelano brata, lub ojca, albo — że on tu walczy, a tam mu spalono jego domostwo.

Żołnierze z armji poczęli uciekać, lub całemi pułkami poddawali się bolszewikom, których front przechodził wtedy około rzeki Kamy. Armja Kołczaka poczęła się cofać. W tym czasie wzięta była Penza, potem Tumień, a wkrótce padł Omsk.

Po upadku Omska armja Kołczaka uciekała w panice, pozostawiając całe obozy, pociągi ubrań, obuwia, żywności, amunicji i broni bolszewikom. Rozpacz i litość brała człowieka, gdy się patrzyło na tych nieszczęsnych ludzi, uciekających na saniach lub wierzchem przy 30 lub 40 stop. mrozu. Wszędzie po drogach spotykało się trupy ludzkie i końskie. Wsie całe, położone przy trakcie głównym Moskwa-Irkuck, którędy przechodziła armja uciekających żołnierzy, zarażone były tyfusem. Ludzie umierali z braku pomocy lekarskiej i lekarstw — tysiącami. Większość ludności syberyjskiej widziała jedyny ratunek w bolszewikach, spodziewając się po nich ładu i porządku, lecz naród rosyjski zawiódł się grubo.

W grudniu 1919 roku w Krasnojarsku generał Zeniewicz z całym swoim sztabem i armją, wspólnie z Krasnojarskiem Gubernialnem Ziemstwem, utworzył rząd demokratyczny, odłączając się od Kołczaka. W styczniu następnego roku do Krasnojarska wkroczyła armja czerwona — komunistyczna, witana przez ludność radośnie. Komuniści po wkroczeniu do miasta, kasują rząd demokratyczny, zaprowadzają swoje sowiety. Generała Zeniewicza wraz ze sztabem aresztują, żołnierzy jego sadzają do obozu jeńców i zaczynają rządzić po swojemu.

W pierwszych dniach rządów, komuniści z ludnością obchodzili się dosyć przyzwoicie, lecz trwało to niedługo. Wkrótce zaczęły się represje, tysiąckroć gorsze od kołczakowskich. Ogłoszono rekwizycję drzewa opałowego. Zniesiono wszelką własność prywatną. Zakłady prywatne, magazyny, wszelkie składy, jadalnie, cukiernie i wszystkie przedsiębiorstwa skonfiskowano i wszystko wraz z utensyljami i narzędziami przeszło na własność rządu komunistycznego. Właścicieli nieruchomości, położonych w centrum miasta, wysiedlano z ich własności, nie pozwalając nawet zabrać z sobą wszystkich mebli. Mieszkania wszystkie zostały wzięte pod ścisłą kontrolę. Na każdego mieszkańca nie powinno przypadać więcej powietrza jak 1 i pół sześć. sążnia. Natworzono różnych instytucyj, a w nich ulokowano tysiące pracowników, których ludność musiała utrzymywać.

Najpiękniejsze gmachy po miastach wzięto pod sowiety i czrezwyczajkę. Ogłoszono w całej Syberji stan wojenny, który trwa po dziś dzień, w Tumieni i w jej okolicy ogłoszono stan oblężenia wzdłuż linji kolejowej. Urządzano nocne ogólne rewizje po mieszkaniach i obławy po całem mieście. Jednej nocy w styczniu w Krasnojarsku 1920 r. aresztowano z górą 3 tysiące osób. Codziennie rano mieszkańcy, jadąc po wodę do przerębli w rzece Jenisiej, znajdywali tam trupy. Ogólne rewizje urządzano i we dnie, lecz wówczas więcej polowano na ubrania, bieliznę, obuwie i kosztowności. Ubrania, jeżeli znaleźli więcej od dwóch na osobę, zabierano. Bielizny nie wolno było mieć więcej, jak trzy zmiany. Podobnie było z obuwiem i inną garderobą.

Krzeseł i taburetek nie należało mieć więcej, jak po jednej sztuce na osobę. Broń Boże, jeżeli by komu dowiedziono, że ukrył to, co podlegało rekwizycji. Wtedy bolszewicy brali wszystko, co było w mieszkaniu. Zapasów żywnościowych nie wolno było mieć żadnych, a jeżeli u kogo były, to powinien o tem zawiadomić komisję żywnościową. Handel wszelki i bazary — targi zniesiono, nie kupować i sprzedawać nie wolno. Jeżeli komu dowiedziono kupna lub sprzedaży, podlegał sądowi, jako spekulant.

Było kilka takich wypadków, karanych śmiercią. Ludzie poczęli cierpieć głód. Wszelki dowóz produktów żywnościowych znikł. Więźniowie polityczni, którzy obecnie zapełniają wszystkie więzienia w Rosji, marli z głodu, karmiono ich psiem mięsem. W jednem więzieniu w Irkucku więźniowie urządzili głodówkę, wówczas bez pardonu połowę z nich rozstrzelano.

Po wsiach wzięto wszystko pod kontrolę, spisano: zboże, kartofle, konie, krowy, świnie, cielęta i owce. Komisja żywnościowa orzekała, ile zboża ma zostawić sobie gospodarz, a ile powinien odwieźć na punkt żywnościowy. Nie wolno było gospodarzowi zarznąć krowy, cielęcia lub barana na swój użytek. Były wypadki, że dowiedziono gospodarzowi, iż zarznął krowę lub świnię, wówczas za karę wdwójnasób musiał płacić okup swoim inwentarzem: zamiast jednej krowy, brały mu władze bolszewickie dwie, nie było krowy — brali świnię; prośby i błagania gospodarza lub żony jego, nie odniosły żadnego skutku.

(d. c. n.)

...dzo mało, lub wcale nie dbały o zdrowie kobiet zarejestrowanych, traktując je przedewszystkiem, jako zbiorowisko typów zbrodniczych. Nakładano na nie dotkliwe i hańbiące ograniczenia, jak np. zakaz chodzenia po pewnych ulicach, bywania w restauracjach, teatrach i innych miejscach publicznych itp. Powodowało to, iż nawet przypadkowa ofiara nierządu, która w innych warunkach szybko powróciłaby do życia normalnego, pod wpływem zrozumiałej depresji moralnej, rzucała się bez zastrzeżeń w odmęty rozpusty. Pozbawiona opieki prawa, zdana na łaskę i niełaskę każdego pijanego zwierzęcia swego „gościa", na brutalność władz policyjnych, kobieta taka szybko ulegała zwyrodnieniu. Szukała obrony u wyzyskującego ją alfonsa, najczęściej notorycznego bandyty i złodzieja, słowem w krótkim czasie stawała się typowym okazem zdegenerowanej zbrodniarki, rozpustnicy, nieskrępowanej żadnym wstydem.

To też od bardzo dawna światlejsi lekarze specjaliści zawzięcie zwalczali system reglamentacji, i jako zupełne jego przeciwstawienie propagowali zasadę abolicji, czyli niewtrącania się do spraw nierządu, pozostawiając troskę o swoje zdrowie amatorom kupnej rozkoszy.

Ta okoliczność, iż do niedawna medycyna była prawie bezsilną, jeżeli chodziło o rozpoznanie chorób wenerycznych, szczególniej kiły, wprost nieuchwytnej w okresach utajenia, że wskutek tego świadectwa zdrowia, wydawane prostytutkom na zasadzie powierzchownych badań, potęgowały niebezpieczeństwo rozpowszechniania zarazy, budząc nieuzasadnione zaufanie do reglamentowanych kobiet, nadawała propagandzie abolicjonistów niezwalczone argumenty i być może system ten zyskałby powszechne uznanie, gdyby nie olbrzymie postępy, jakie poczyniła w ostatnich czasach djagnostyka kiły. Dziś medycyna rozporządza środkami, umożliwiającemi stwierdzenie choroby w każdem stadjum, określenie czasu jej trwania, stopień uleczenia i zaraźliwości (badanie mikroskopowe limfy, reakcja Wassermana), a nawet ustalenie na dłuższy okres czasu następstw źle wyleczonego luesu jak np. tabes (analiza cieczy mlecza pacierzowego).

To też obecnie czuwanie nad zdrowiem kobiet publicznych, usuwanie chorych do szpitali, a tem samem konieczność prowadzenia rejestracji prostytutek, staje się naczelnem zadaniem hygjeny społecznej.

Neo-reglamentacja stara się wypośrodkować dodatnie strony obu wspomnianych systemów. Polskie Urzędy S. O. prowadzą wykazy kobiet, utrzymujących się z nierządu, czuwają nad tem, by one regularnie stawały do badań lekarskich, ucza je środków zapobiegania zarażeniu się lecz, lecz zupełnie nie wtrącają się do życia osobistego kobiet kontrolowanych, powstrzymują się od oceny moralnej nierządu. Wszystkie hańbiące ograniczenia zostały zniesione wraz z „czarnemi" (żółtemi) książkami. Żadnych funkcyj policyjnych Urzędy te nie pełnią. Prostytutka, zachowująca się przyzwoicie, czuje się w miejscach publicznych zupełnie swobodną. Błogie skutki tej metody natychmiast się ujawniły. Znikněly zupełnie odrażające, jaskrawo wystrojone i wymalowane typy dawnych nierządnic, ustało brutalne i nieprzyzwoite zaczepianie mężczyzn na ulicach.

Kobiety t. zw. upadłe nie zatracają poczucia wstydu i godności ludzkiej, a dopóki choć iskierka tych uczuć tkwi w kobiecie upadłej, zawsze istnieje możliwość powrotu jej na drogę uczciwą.

Każda kobieta kontrolowana (słowa „prostytutka" dr. S. stale unika), gdy znajdzie pracę zarobkową i pragnie porzucić nierząd, po kilkumiesięcznej obserwacji, zostaje wykreślona z rejestrów Urzędu. Funkcjonarjusze Urzędu obowiązani są traktować kobiety uprzejmie i wszelkie nadużycia w tym względzie są surowo karane. To też nieraz dziewczęta, przychodzące na kontrolę oświadczają, iż godziny, spędzone w Urzędzie są dla nich odpoczynkiem po przykrościach ich haniebnego zawodu.

— Jakiemi metodami posługuje się Urząd przy ujawnianiu kobiet, zprawiających nierząd potajemnie?

— Jest to najciekawsza, a jednocześnie najtrudniejsza i najdrażliwsza strona naszej działalności. Akcję tę prowadzą nasi wywiadowcy, czyli t. zw. urzędnicy sanitarni. Dawne brutalne i sprawiające najwięcej przykrości osobom, nic wspólnego z prostytucją nie mającym, a zupełnie bezcelowe, metody jak np. masowe obławy, rewizje w hotelach i restauracjach itp. zostały zupełnie zaniechane. Dziś np. urzędnikom sanitarnym nie wolno wchodzić do numerów hotelowych. Obowiązani są oni tylko obserwować kobiety, budzące podejrzenie swem zachowaniem się. Po zebraniu dostatecznych dowodów obciążających, składają raport do Urzędu, który, gdy uzna fakty za przekonywujące, wzywa podejrzane kobiety i po wysłuchaniu wyjaśnień zwalnia je lub poddaje badaniu lekarskiemu. Jeżeli dalsze obserwacje potwierdzą przypuszczenia wywiadowcy, sprawa zostaje przekazana specjalnej Komisji, złożonej z przedstawicieli Urzędu i delegatek T-w Ochrony Kobiet. Odbywa się rodzaj sądu, który decyduje o wciągnięciu oskarżonej o nierząd kobiety na listy rejestracyjne. Również wykreślanie powracających na drogę uczciwego zarobkowania odbywa się na podstawie orzeczeń tej Komisji.

— Jakie kryterjum stosuje zwykle Komisja przy kwalifikowaniu prostytutek?

— Rozróżniamy dwie kategorje kobiet kontrolowanych. Te, które uprawiają nierząd stale i mają w nim jedyne źródło zarobkowania, zaopatrzone są w książeczki zdrowia*) i w razie choroby są zabierane do szpitali. Inne, uprawiające prostytucję dodatkowo dla uzupełnienia swoich dochodów, otrzymywanych z innych źródeł, podlegają kontroli ambulatoryjnej, w razie choroby leczą się w przychodni i książeczek zdrowia nie posiadają. Inne kobiety, utrzymujące nielegalne stosunki z mężczyznami nie dla zarobku, zupełnie nas nie obchodzą.

Dbamy o to, by żadna kobieta, nie uprawiająca nierządu zawodowo, nie dostała się do rejestru prostytutek, a ci funkcjonarjusze sanitarni, którzy swoją lekkomyślnością spowodują badanie kobiet niewinnych, są surowo karani.

— Czy pan dr. uważa te metody za celowe? Jakie są wyniki badań lekarskich kobiet, sprowadzonych poraz pierwszy do Urzędu?

— Bardzo znamienne, potwierdzające najzupełniej celowość dozoru sanitarnego. Weźmy na chybił trafił wykazy miesięczne. Listopad: Nowoujawnionych 28, w tem chorych 24, kiła 11, rzeżączka 13. Październik: Zbadano nowoujawnionych 29, chorych 25.

— Z tych cyfr widać, iż Urząd bada miesięcznie około 30 nowoujawnionych, a więc w stosunku rocznym około 350. Jaki odsetek tych kobiet został wciągnięty na listy?

— Znikomy, nie więcej, jak trzecia część. W styczniu r. u. mieliśmy zarejestrowanych 833, w ciągu roku liczba ta wzrosła do 891. W tej liczbie 571 nie mających innego zajęcia, a reszta, uprawiających nierząd dodatkowo.

(Dok. n.)

*) Książeczki te nie mają nic wspólnego z dawnemi legitymacjami prostytutek.

Wiec Nar. Partji Rob. w Dzielnicy Górnej.

W ubiegłą niedzielę o godzinie 3 pp. w sali jadalnej fabryki Tow. akc. L. Geyera, Piotrkowska 295, odbył się wiec na temat „Obecna sytuacja w przemyśle", zwołany przez Zarząd dzielnicy Górnej Nar. Par. Rob.

W obecności z górą 2,000 osób zagaił wiec kol. Pietrzycki, proponując na przewodniczącego kol. Kurka, co zebrani jednomyślnie zaakceptowali.

Pierwszy przemawiał kol. poseł Michalak. Mówca scharakteryzowawszy przyczyny

obecnego kryzysu przemysłowego w Polsce,

zaznajomił zebranych z przebiegiem prac, podjętych na terenie Sejmu, celem zlikwidowania kryzysu i ułatwienia przemysłowi normalnej pracy, zaś dla poparcia stanowiska posłów robotniczych w Sejmie w sprawie kryzysu w przemyśle, mówca złożył do przegłosowania następującą rezolucję:

„Zważywszy, że kryzys przemysłowy w pierwszym stopniu dotyka klasę robotniczą, już i tak wyczerpaną kilkuletnią wojną i okupacją; zważywszy, że wywołany on został nie żadnemi warunkami zewnętrznemi, jak to dowodzą niektórzy przemysłowcy i ich obrońcy, lecz nawdwrót przyczyny takowego tkwią wewnątrz, a mianowicie: a) szczelne zamknięcie granicy wschodniej, i tem uniemożliwienie handlu prywatnego, b) chęcią nadmiernych zysków przez właścicieli fabryk, kupców i pośredników, c) dążeniem właścicieli fabryk, by zapomocą wstrzymania warsztatów pracy i ograniczenia produkcji wywrzeć nacisk na klasę robotniczą, celem zmuszenia takowej do przedłużenia dnia pracy i zmuszenia do zgody na obniżenie płacy.

Wobec powyższego zebrani wzywają Sejm i Rząd: 1) by w jaknajkrótszym czasie zawarł odpowiednie traktaty handlowe z państwami wschodniemi i umożliwił wywóz wyrobów naszych na wschód, 2) by uregulowano zaległe należności rządowe, przypadające przemysłowi krajowemu, 3) by porobiono odpowiednie zamówienia na potrzeby państwowe w fabrykach krajowych, a nie zagranicznych, 4) by poskromiono szalejącą spekulację, dążącą do zwyżki cen na rynkach krajowych, 5) by roztoczono należytą kontrolę nad właścicielami fabryk, a w wypadku stwierdzenia złej woli lub sabotażu ze strony przemysłowca, aby stosowano zarząd przymusowy.

Zebrani oświadczają, że ustawy o 8-godzinnym dniu pracy będą bronić wszelkiemi siłami i środkami będącemi w ich dyspozycji.

Zebrani wzywają Rząd do wniesienia do Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy.

Wreszcie zebrani zapytują Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, kiedy nareszcie wprowadzi w życie Kasę chorych w Łodzi?"

Następnie kol. poseł omówił pozostałe aktualne sprawy, będące przedmiotem walki na forum sejmowem, a mianowicie: sprawę ustawy o ochronie lokatorów,

MAURYCY LEBLANC. 63)

Odłamek pocisku.

Była jakby u kresu wahania. Z wyrazem dzikim i nieugiętym, śledziła tych ludzi upartych, zdających się słuchać jakiegoś nieubłaganego nakazu.

Żaden z nich nie ruszył się.

Wówczas zdawało się, że wobec niezłomnego postanowienia tych ludzi, ogarnia ją taka gorączka jakiejś potwornej rozkoszy, że zapomina nawet o grozie swego położenia. Wypowiedziała tylko te słowa:

— Niechaj spełni się wola Boga i niechaj zwycięży mój cesarz!

Wyprostowała się dumnie i z oczyma utkwionemi w jeden punkt, palcem podniosła miedzianą rączkę.

I natychmiast, poprzez sklepienia, poprzez mury, przeniknął aż do piwnicy odgłos dalekiego wybuchu. Zatrzęsła się ziemia pod nogami.

Potem nastała cisza.

Hrabina Hermina nasłuchiwała jeszcze przez kilka sekund. Twarz jej promieniała radością. Powtórzyła:

— Aby zwyciężył mój cesarz!

I nagle cofnęła się gwałtownie w tył i jakby zagłębiając się w odzież wiszącą przy ścianie, o którą była oparta, znikła.

Rozległ się łoskot zamykających się ciężkich drzwi i równocześnie prawie huk wystrzału w głębi piwnicy.

To Bernard strzelił w stos ubrań przy ścianie i już rzucał się ku ukrytym drzwiom, gdy Paweł chwycił go za ramię i zatrzymał.

Bernard wydzierał się z rąk szwagra, wołając:

— — Lecz ona nam umknie!... I ty pozwalasz na to? Co tobie? Pamiętasz chyba tunel z Ebrecourt i cały system drutów elektrycznych?... To to samo!... I ona ucieknie!...

Nie rozumiał zupełnie zachowania się Pawła. A Elżbieta była równie jak i on oburzona. Ta niegodna istota zabiła przecież ich matkę, przywłaszczyła sobie jej imię, chciała zająć jej miejsce i oto teraz pozwalano kobiecie tej na ucieczkę!

Elżbieta krzyknęła:

— Pawle, Pawle, trzeba ją ścigać... trzeba ją zniszczyć... Pawle, czyż zapominasz o wszystkiem, co ona zrobiła?

Elżbieta przypomniała sobie w tej chwili zamek Ornequin i wille księcia Konrada i ów wieczór, kiedy to musiała wychylić czarę szampana i wszystkie swoje męczarnie i owe okrutne, pełne hańby godziny...

Lecz Paweł nie zwracał uwagi ani na żonę, ani na szwagra, tak samo zaś oficerowie i żołnierze tkwili ciągle w nieruchomej postawie, posłuszni jakby jakiemuś wyższemu nakazowi. Zdarzenia zdawały się dla nich obojętne.

Minęły dwie, trzy minuty; zamieniono pocichu kilka słów, nikt jednak nie ruszył się z miejsca. Na pół omdlała, przybita przeżytemi wzruszeniami, Elżbieta płakała. Bernard, którego szlochanie siostry doprowadziło do rozpaczy, miał wrażenie jakiegoś potwornego snu, w którym człowiek jest świadkiem najstraszniejszych scen i niema ni siły ni władzy, aby móc im przeciwdziałać.

I nagle stała się rzecz, która wszystkim, oprócz Elżbiety i Bernarda, wydała się zupełnie naturalna. Od strony ubrań, wiszących przy ścianie, rozległo się jakieś skrzypienie, zgrzytnęły zawiasy niewidzialnych drzwi. Zakołysały się ubrania, a z za nich rzucono na ziemię, niby pakiet, jakąś ludzką postać.

Bernard d'Andeville wydał okrzyk radości. Elżbieta patrzyła zdumiona, śmiejąc się przez łzy.

Była to hrabina Hermina, związana, z zakneblowanemi ustami.

Za nią weszło trzech żandarmów.

— Oto pakunek, żartował jeden z nich grubym głosem. Ach! już śmy się bali, panie poruczniku, czy pan dobrze odgadł i czy to naprawdę tędy wylezie ta bestja. Ależ się broniła szelma! Co za wściekłość! Kąsała nas jak dzikie zwierzę. A pyskowała!... Ach! podła psica!...

I zwracając się do żołnierzy, u których słowa te wzbudziły żywą wesołość, dorzucił:

— Towarzysze, tej tylko zwierzyny brakowało nam do dzisiejszego naszego połowu. Ale to dobry kawałek! Niema co mówić! Teraz jużeśmy gotowi. Cała zgraja tych pludraków w jednym dniu! Panie poruczniku, co pan robi? Proszę uważać! Ta bestja ma porządne kły!

Paweł pochylił się nad hrabiną i rozluźnił jej nieco knebel, krępujący usta. Natychmiast też spróbowała krzyczeć, były to jednak tylko dźwięki zduszone, bez związku; Paweł potrafił przecież rozróżnić w nich kilka słów i sprzeciwił im się żywo:

— Nie, nawet tego nie, nawet tego zadowolenia nie będziesz pani miała. Poroniony zabieg... I w tem jest najcięższa kara, prawda?... Umrzeć, nie zadawszy ciosu, o którym się marzyło... I to jakiego ciosu!

Podniósłszy się, podszedł ku oficerom. Spełniwszy swą sędziowską misję, rozmawiali w trzech swobodnie. Jeden z nich rzekł do Pawła:

— Doskonale, Delroze. Składam panu moje życzenia.

— Dziękuję, panie generale. Mogłem był nie dopuścić jej do tej próby ucieczki, chciałem jednak nagromadzić możliwie jak najwięcej dowodów przeciwko tej kobiecie i nietylko oskarżyć ją o popełnione dawniej zbrodnie, lecz ukarać ją panom w pełni czynu i w pełni występku.

— A niezle zabrała się do tego, nędznica! Gdyby nie pan, Delroze, willa wyleciałaby w powietrze razem z wszystkimi moimi współpracownikami no i ze mną w pierwszym rzędzie! Lecz co znaczył ów wybuch, który słyszeliśmy?

— To niepotrzebna budowla, panie generale, zniszczona zresztą już przedtem granatami, której komenda placu i tak chciała się pozbyć.

— Schwytano zatem całą zgraję?

— Tak jest, panie generale, dzięki jednemu z wspólników, którego przed niedawnym czasem udało mi się przyłapać, a który dostarczył mi potrzebnych dla wtargnięcia tutaj wskazówek, zdradziwszy poprzednio szczegółowo cały plan hrabiny Herminy i nazwiska wszystkich jej wspólników. On to właśnie dziś wieczór o dziesiątej miał przy pomocy tego dzwonka donieść hrabinie o tem, że ty generale znajdujesz się w swej willi przy pracy. I dzwonek odezwał się, lecz znak był dany na mój rozkaz i przez jednego z naszych żołnierzy.

— Brawo, i raz jeszcze dziękuję, Delroze.

Generał przybliżył się do światła. Był słusznego wzrostu i tęgi. Wąs gęsty i całkiem biały przykrywał mu usta.

(D. c. n.)

sprawę daniny, sprawę inwalidów wojennych i sprawę nowych wyborów do Sejmu. W sprawach tych pos. Michalak przedłożył zebranym następujące rezolucje:

W sprawie ochrony lokatorów.

Zebrani wzywają Sejm do utrzymania zasady ochrony lokatorów w nowoprojektowanej ustawie, rozwinięcia art. 5 ustawy w celu dania możności lokatorom kontroli wydatków kamienicznika.

W sprawie daniny.

Zebrani wzywają Rząd, ażeby sumy ściągnięte z daniny zużył nie na pokrycie niedoborów budżetowych, lecz na podstawę dla mającego powstać Polskiego Banku Emisyjnego.

W sprawie inwalidów.

Zebrani protestują przeciwko wniesionej noweli do ustawy inwalidzkiej, zmniejszającej rentę inwalidzką o 25 proc., natomiast domagają się od Rządu wykonania w całości ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 roku, oraz odebrania koncesyj szynkarskich i tytuniowych wątpliwym jednostkom pod względem narodowym, a nadania takowych inwalidom Lich Stowarzyszeniom.

W sprawie wyborów.

Zebrani wzywają Sejm do uchwalenia w najbliższym czasie ustawy o ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów.

Przeciwko Magistratowi.

Drugi z kolei przemawiał przedstawiciel Pol. Związku „Praca" kol. Młotecki, który wskazał na karygodne wprost postępowanie obrońców klasy robotniczej z pod znaku PPS. i ich leaderów z Łódzkiego Magistratu, działających w chwili kryzysu raczej na rzecz kapitału, niż dla ochrony klasy robotniczej. Mówca w konkluzji przedłożył zebranym następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu sprawozdawczym w sali Geyerowskiej w dn. 29 stycznia 1922 roku robotnicy łódzcy w liczbie zgórą 2000 stwierdzają, że wespół z przemysłowcami w znacznej mierze do spotęgowania bezrobocia przyczynił się i socjalistyczny Magistrat Łódzki, nie tylko nie wykazawszy żadnej inicjatywy w kierunki zatrudnienia na robotach miejskich większej ilości bezrobotnych, lecz przeciwnie — wyrzucając na bruk w czasie kryzysu wielu robotników, pracujących dotychczas w Magistracie.

Zebrani wyrażają swe najwyższe oburzenie, że przy uwalnianiu robotników Magistrat Łódzki kierował się partyjnymi względami, a nie jedynie słuszną zasadą zwalniania w ostateczności przedewszystkiem tych, którzy najmniej z powodu braku pracy będą poszkodowani. Tym sposobem cała masa robotników, obarczonych licznemi rodzinami, znalazła się bez środków do życia.

Robotnicy łódzcy wyrażają swą pogardę menerom magistrackim, rzekomym przedstawicielom klasy pracującej, którzy zrozpaczonych utratą miejsca robotników nie zawahali się rozpędzać przy pomocy policji."

Dalej jeszcze przemawiali kol. kol.. Durko i inż. Wojewódzki.

Przekonywające wywody kol. Młoteckiego starał się zbagatelizować tow. Krzywonek, przedstawiciel Klasowych Zw. Zawodowych, któremu prezydjum wiecu udzieliło głosu; nie dokonał jednak tego cudu, a rzeczowemi wyjaśnieniami kol kol. Durki, Wojewódzkiego i Michalaka przekonany o demagogicznej i zgubnej dla klasy robotniczej działalności PPS-u do zakończenia wiecu wraz ze swemi przyjaciółmi zachował się dość poprawnie.

W końcu zebrani jednogłośnie w głosowaniu przyjęli wszystkie rezolucje posła Michalaka i Młoteckiego.

Strajk w Gazowni Miejskiej.

(Komunikat Komitetu Strajkowego pracowników Gazowni).

Wskutek dwukrotnej obniżki płac, zastosowanej na podstawie Komisji Statystycznej, doszło w Gazowni Miejskiej dnia 13 bm. do strajku. Strajk ten został tegoż dnia przez Magistrat zlikwidowany, a obniżki, oparte na mylnej kalkulacji Komisji Statystycznej, cofnięte. Jednocześnie przedstawiciele pracowników w imieniu ogółu zażądali usunięcia z posady dyrektora Gazowni p. A. Ekerkunsta. Żądanie ustne Magistratowi nie wystarczało, wobec czego w dniu 18 bm. zostało złożone formalne żądanie na piśmie z podpisami wszystkich pracowników (urzędników i robotników). Na żądanie to dnia 28 bm. nadeszła odpowiedź Prezydjum Magistratu; odpowiedzi tej jako nie wystarczającej, pracownicy przyjąć nie mogli. Wobec tego wczoraj od godz. 11 przed południem rozpoczął się strajk, który będzie trwał aż do formalnego usunięcia p. E. z Gazowni.

Należy nadmienić, że Prezydjum Magistratu zostało przez p. E. wprowadzone w błąd, gdyż nie jest prawdą, jakoby delegaci pracowników „żądali", aby p. E. załatwiał sprawy ekonomiczne i personalne, jak również nie jest prawdziwą niezręczna insynuacja, że obecne żądanie usunięcia go jest inspirowane przez pewne czynniki zewnętrzne. Natomiast prawdą jest, że p. E., nie zważając na wyrok Stowarzyszenia Techników, sam wszystkie sprawy załatwiał, jak również i to, że obecne żądanie usunięcia go z Gazowni jest tylko powtórzeniem tego, co miało miejsce przed dwuma laty, kiedy jeszcze na terenie Gazowni żadne związki, ani ekonomiczne, ani polityczne nie działały.

Komitet Strajkowy.

Z Polskiego Związku Zawodowego Robotników Miejskich.

W niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków Polskiego Związku Robotników Miejskich. Obecnych było 560 członków.

Protokół z ogólnego zebrania w dniu 13-VIII 21 r. odczytał ob. Dzikiewicz, ob. Misiak złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Związku za minione półrocze. W dyskusji nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dysputa, w końcu której powzięto następujące rezolucje:

Redukcja pracy.

1. Zebrani na ogólnem zebraniu członkowie Polskiego Związku Zawodowego robotników miejskich stwierdzają, iż żadne redukcje robotników, przy robotach magistrackich miejsca mieć nie mogą, przeto zebrani zgadzają się w ostateczności na zmniejszenie dni roboczych do trzech w tygodniu.

Roboty publiczne miejskie.

2. Zebrani domagają się od magistratu m. Łodzi otwarcia w najbliższej przyszłości robót publicznych, celem dania pracy wszystkim zredukowanym robotnikom miejskim.

Przeciwko Magistratowi.

3. Zebrani członkowie P. Z. Z. R. M. domagają się wobec gospodarki prowadzonej przez obecny Magistrat pepesowsko-żydowsko-niemiecki, rozwiązania Rady Miejskiej i Magistratu m. Łodzi. Zebrani protestują przeciwko mianowaniu się dzisiejszego Magistratu robotniczym, którym w rzeczywistości nie jest.

Ofiarki na najbiedniejszych.

4. Zebrani apelują do szerokiego ogółu robotniczego m. Łodzi o składanie datków na rzecz byłych robotników miejskich obarczonych licznemi rodzinami, a usuniętych przez Magistrat przemocą z pracy i skazanych obecnie z braku jakichkolwiek zarobków na powolną śmierć głodową wraz z rodzinami.

Potępienie szykan magistrackich.

5. Zebrani potępiają postępowanie Magistratu m. Łodzi używającego pomocy policji przy usuwaniu robotników z pracy, pomimo tego, że nie wypłacił należności robotnikom.

Budowa udziałowych domów robotniczych.

6. Zebrani upoważniają Zarząd Związku do poczynienia kroków w kierunku przyznania Polskiemu Związkowi Robotników Miejskich placów magistrackich pod budowę udziałowych domów robotniczych.

Wszystkie rezolucje zostały przyjęte jednogłośnie. Sprawozdanie kasowe za rok 1921, przedstawiające się w przychodzie 158,606 marek w rozchodzie 101,411 marek przyjęto i zaakceptowano.

Na rok 1922 określony został budżet w sumie 75,000 marek plus 20 proc. od tej sumy na wydatki nieprzewidziane.

W wolnych wnioskach przyjęto uchwałę następującej treści: zebrani członkowie Polskiego Zw. Zaw. Rob. Miejskich zobowiązują się zaprenumerować od dnia dzisiejszego dziennik robotniczy „Praca". Na tem obrady zakończono.

B-k.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

31
Wtorek

Dziś Piotra
Jutro Ignacego

Wschód słońca,	8 m. 26
Zachód „	5 m. 11
Wschód księżyca	6 m. 54
Zachód „	4 m. 10

— **Zjazd zrzeszenia obrońców sądowych.** W tych dniach został zalegalizowany Związek obrońców sądowych na ziemiach b. Królestwa Kongresowego. Zrzeszenie to zwołuje w dniach 4 i 6 lutego r. b. zjazd, który odbędzie się w Warszawie w gmachu sądu okręgowego przy ul. Miodowej 19.

— **Podziękowanie Herberta Hoovera dla dzieci polskich.** Inspektor Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom p. Grotowski otrzymał fotograficzną odbitkę oryginalnego podziękowania Herberta Hoover'a, przewodniczącego Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, do Dzieci Polski za przesłane Mu albumy i autografy.

Treść listu w tłomaczeniu jest następująca:

„New-York, City 8 grudnia 1921 r.
Do dzieci Polski!

Jestem głęboko wdzięczny za piękne albumy i szereg autografów przysłanych mi jako oznakę, że rozumiecie przyjaźń okazaną Wam przez Naród Amerykański w okresie lat walki Polski od chwili zawieszenia broni. Jako przewodniczący Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, dziękuję Wam w imieniu całej organizacji, a szczególnie w imieniu tych poświęcających się Amerykanów, członków Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, którzy udali się w podróż do Waszego kraju i wiernie się przyczynili w pomocy, byście wyrośli na krzepkich i zdrowych obywateli. Mam nadzieję, że praca, którą mogliśmy dokonać wśród Was, pomoże do stworzenia w Was tych ideałów wolności i cywilizacji dla których Ameryka przyłączyła się do tej Wielkiej Wojny. Oddany Wam Herbert Hoover".

Fotograficzna odbitka oryginalnego listu, oraz portret Hoover'a są do obejrzenia w witrynie księgarni Gebethner i Wolf przy ul. Piotrkowskiej.

— **Echa zdemaskowania komunisty w Magistracie.** W związku z aresztowaniem urzędnika wydziału statystycznego przy Magistracie m. Łodzi, warto zaznaczyć, że na zapytanie prezydjum Magistratu podczas przyjęcia na posadę Tomorowicza, czy czasem ten ostatni nie zajmuje się polityką, wówczas kierownik dr. Grabowski zapewniał, że Tomorowicz jest nar. demokratą. (bip)

— **Ciekawa interpelacja.** Jak nam wiadomo grupa radnych miejskich ma wnieść interpelację w sprawie zawieszenia w dniu wczorajszym wszelkich widowisk, wskutek czego miasto zostało narażone na stratę 800,000 mk.

— **Stosunki na kolejach.** W ostatnich czasach coraz częściej dokonywane są różne kradzieże w wagonach dzięki temu, iż takowe są słabo lub wogóle nieoświetlane. Onegdaj niejaki I. Brunner, jadąc z Noworadomska do Piotrkowa, odrazu uczuł dziwny jakiś zapach, który go przyprawiał o sen. W wagonie było bardzo ciemno, zaś w tym samym przedziale siedział jakiś mężczyzna z kobietą. B. wkrótce zasnął, a gdy się obudził spostrzegł brak walizki.

— **Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów.** Onegdaj odbyła się w Województwie konferencja w sprawie pomocy dla zdemobilizowanych oficerów. Obecni byli: Wojewoda Kamieński, ks. biskup Tymieniecki, przedstawiciele wojskowości, prasy, przemysłowców, bankowców oraz stowarzyszeń i związków. Zagaił zebranie p. Wojewoda, który w dłuższem przemówieniu zaznajomił obecnych z sytuacją, wytworzoną przez demobilizację oficerów.

Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Wojewodę. Udzielił on głosu p. Gromowi, który wyjaśnił, że pomoc zdemobilizowanym dzieli się na dwie kategorje: pomoc materjalną i pomoc moralną. Do pierwszej należy danie oficerowi zdemobilizowanemu mieszkania, odzieży i pracy, zaś do drugiej — nauka oraz nauczenie jakiego fachu. Przedstawiciel handlowców polskich proponował, aby zdemobilizow. oficer. uczęszczali na 6-tygodniowe kursa buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji. Na kursa mogłoby uczęszczać 25 słuchaczy za opłatą 1000 mk.

Pułk. Iwanowski określił przypuszczalną ilość oficerów, którzy niedługo opuszczą szeregi armji i obliczył jaki procent przypadnie przypuszczalnie na Łódź.

Po przerwie 5-minutowej zarządzono wybory do komitetu. Wybrano następujące osoby: ks. biskup Tymieniecki, pułk. Iwanowski, ppor. Dawidowicz, Ładoski, Wagner, Zand, inż. Grochulski Gajer i Fajfer.

— **Przedłużenie aleji.** Min. Rob. Publ. zatwierdziło projekt przedłużenia Aleji Kościuszki po za ulicę Anny w południowym kierunku i rozszerzenia jej na całej długości do tej samej szerokości jaką posiada przy ulicy Zielonej. (bip)

— **Gwałt.** W wagonie towarowym na stacji Łódź-Kaliska, Konstanty Błaszczyk (Leszno 56) dokonał gwałtu na osobie Kazimiery Mamet, mieszkanki Warszawy. Błaszczyka aresztowano.

— **Wdzięczny synek.** Onegdaj zbiegł z domu rodzicielskiego Lejba Kimelman lat 17, zamieszkały przy ul. Podrzecznej № 20, zabrawszy rodzicom 320,000 marek. Zbiega poszukuje policja.

— **Najechanie na posterunkowego.** Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej woźnica Tomasz Nasiak najechał na posterunkowego VII komisarjatu Piotra Frątczaka, w chwili, gdy ten wpisywał się do „kontrolki". Winnego pociągnięto do odpowiedzialności. (bip)

— **Zagadkowe zabójstwo.** Onegdaj zaalarmowano właściciela domu przy ul. Rokicińskiej 37, że lokator tegoż domu 60-letni Jan Kowalski został zabity. Gdy właściciel domu zjawił się na miejscu ujrzał Kowalskiego na ziemi z poderzniętym gardłem. Po lewej stronie szyi była rana, zaś obok na ziemi leżał zakrwawiony nóż. Zawiadomiono Urząd Śledczy, który wysłał natychmiast na miejsce wypadku wywiadowców. Początkowo przypuszczano, iż w danym wypadku ma miejsce samobójstwo, lecz po bliższem zbadaniu okazało się, że rana nie odpowiada rozmiarowi noża, który został przez zabójcę podrzucony.

Zabity Jan Kowalski posiadał ongiś sklepik, który następnie spieniężył, a obecnie utrzymywał się z żebraniny. Z powyższego widać, iż zabójstwo nie było dokonane w celu rabunku. Dotychczas aresztowano 3 osoby mocno poszlakowane, zaś dalsze śledztwo w toku. Trupa pozostawiono na miejscu celem dokonania zdjęcia—do czasu przybycia władz sądowo-policyjnych. bip.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. we wtorek Teatr Miejski daje dla Zrzeszeń rob. i intelig. „Candidę" kom. B. Shawa. Bilety nabyte na wczoraj, t. j. poniedziałek, dn. 30 b. m. ważne na dziś. Najbliższą premjerą będzie świetna komedja słynnej spółki autorskiej Caillavetta i de Flers'a p. t. „Miłość czuwa". W głównej roli wystąpi znakomita nasza artystka p. H. Larys-Pawińska.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA LUNA

Dziś uroczysta Premjera!

Znakomita sztuka **Gabrjeli Zapolskiej** w 6 wielkich aktach p. t.

„TAMTEN"

Odtwarzający w barwach jaskrawych martyrologję narodu polskiego z ostatniej doby caratu. Ekran kinematograficzny po raz pierwszy wyświetla przeróbkę znakomitej sztuki, granej na deskach teatrów warszawskich w tym samym zespole. — — — — — — —

W rolach głównych: Józef Węgrzyn, Rena Mirska, Helena Marcello-Palińska, Belina Leszczyńska, Wanda Manowska, Edmund Gasiński, Witold Filipecki, Bryliński, Teodor Roland i inni.

W rolach epizodycznych: W. Skarzyński, P. Owerło, J. Janusz, Cz. Knapczyński, Wł. Bogdanowicz, Piekarski, Kraszewski Szymański, Zalewski i inni.

Rzecz rozgrywa się w Kazamatach X-go pawilonu. Utwory muzyczne orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Chwata.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Program № 5, od wtorku dn. 31 do niedzieli dn. 5 lutego włącznie.

Po raz pierwszy w Łodzi

wspaniały pierwszorzędnej wartości artystycznej obraz p. t.

„MIDAS"

symboliczny potężny dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach z prześliczną węgierską artystką **Kamillą Hollay** w roli głównej.

Zajmująca treść, wspaniałe i bogate zdjęcia, doskonała gra, czynią obraz arcydziełem sztuki kinematograficznej.

Sala dobrze ogrzana. **Sala dobrze ogrzana.**

Ceny miejsc niskie. W dnie powszednie specjalna zniżka.

Przestroga

dla mojej klijenteli!!

Wobec tego, że sąsiad mój, w tym samym domu, mający sklep na parterze, wszelkimi sposobami stara się moją klijentelę wprowadzić w błąd, zapewniając wchodzących do niego, na skutek omyłki klijentów, że jego sklep jest dalszy ciąg Jarmarku Łódzkiego, pozatem podrobił szyldy co do koloru, skopiował moją reklamę „PROSTA DROGA" i t. d.—wobec czego nawet do mnie doszły słuchy, jakoby Jarmark Łódzki mają za firmę nie chrześcijańską — niniejszym przestrzegam Sz. Publiczność, że **Chrześcijański Jarmark Łódzki** mieści się przy ul. **Piotrkowskiej № 44**

tylko na I piętrze

i niema nic wspólnego ze sklepem na parterze.

Prosząc o łask. wzięcie powyższego pod uwagę, polecam skład mój bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju towary jakoto: wielki wybór modnych damskich bostonów, sukna, wełny, półwełny, podszewki, płótna, inlety, a na sezon letni: kretony, satyny, batysty, etaminy; bogaty dział męski: ubraniowe, spodniowe; gotowe ubrania palta męskie, damskie i dziecinne w wielkim wyborze—Bielizna, obuwie, pończochy, rękawiczki, chustki, chusteczki. Własna pracownia krawiecka przyjmuje obstalunki na miarowe ubrania z własnych i powierzonych towarów.

Właściciel BRONISŁAW JAGODA.

Zegary ścienne, zegarki, pierścionki, kolczyki, specjalnie **obrączki ślubne, największy wybór! najniższe ceny!**

JAN PLACEK

Brzezińska № 10.

Poszukujemy zdolnych

formiarzy

do odlewów ręcznych żelaznych i metalowych

H. CEGIELSKI Tow. Akc.

Oddział I.

Poznań—Główna.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty **H. PRUSS**

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Szkoła tańca W. LIPIŃSKIEGO

Piotrkowska № 108

przyjmuje zapisy do rozpoczynających w lutym grup: 1) dla początkujących i 2) dla zaawansowanych.

DRUKARNIA AKCYDENSOWA

Łódź, Przejazd 8. **„PRACA"** Łódź, Przejazd 8.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np.

RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, AFISZE, PROGRAMY i t. p.

DLA STOWARZYSZEŃ i ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH :: :: ::

ZNACZNE USTĘPSTWA.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9—1 i od 6—8 wiecz.

Panie od 5—6 po poł.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe

leczenie światłem

(lampa kwarcowa)

od 9—1 i 5—8 od 4—5 dla Pań.

ZAWADZKA № 1.

Dr. med. BRAUN

powrócił

Choroby weneryczne i skórne, włosów, moczopłciowe (niemoc płc.) przyj. 10—1, 5—8, panie 4—5

Południowa 23.

Dr. D. KAC

CEGIELNIANA № 40.

Choroby wewnętrzne i dziecinne przyjm. od 9—10 r. i od 4—6 p. p.

Ogłoszenia drobne.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19. 252-20

Bartczak Jan zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i kartę powołania z P. K. U.

Gawlak Jan zagubił dublikat karty zwolnienia, wydany w P. K. U. w Łodzi.

Kowalczyk Bolesław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 253—3

Kołodziejczykowi Bolesławowi skradziono kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. 28 p. S. K., oraz legitymację Związkową. 251—3

Kaczmarek Julianna zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinzla i Kunitzera.

Mikołajczyk Michał zagubił dowód osobisty, wydany w Topoli, kartę bezterminowego urlopu z P. K. U. 80 pułku Wojsk Kolejowych rok 1890 i legitymację, wydaną w związku kolejowym. 277—1

Przybłąkał się pies hart maści żółtej, jest do odebrania za zwrotem kosztów w Kolonji „Cyganka" № 43 u pana K. Winsza. 27—1

Radziszewski Franciszek zagubił dowód osobisty, wydany w gm. Bolimowie 276—3

Sokołowski Leonard zagubił dowód osobisty, wydany w gm. Gałkówek. 234—3

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK